

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 75.
Nekrologi i reklamy Mk. 50.

W tekście Mk. 60.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 60,
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 10.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

„Swoj do swego i po swoje!”

Składajcie ofiary na repatriantów.

Wileńszczyzna wróciła na Ojczyzny łono.

Po długiej niewoli i ciężkich przejściach—Ziemia Mickiewicza, Kościuszki, Traugutta, Konarskiego i Słowackiego wróciła na Ojczyzny łono.

Gnębiona, prześladowana, katowana i wieszana ludność Ziemi Wileńskiej, z chwilą oswobodzenia, wypowiedziała się jednogłośnie za przyłączeniem do Rzeczypospolitej Polskiej.

I w myśl właśnie tych życzeń, został podpisany, przyjęty i uchwalony przez Sejm Rzeczypospolitej akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Macierzą, który brzmi:

Akt Złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską.

Działo się w Warszawie w Pałacu Rady Ministrów w dn: 3-go marca 1922 r. wobec Rządu Polskiego w osobach: Prezydenta Ministrów, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Kierownika Ministerstwa Sztuki i Kultury inż. Antoniego Ponikowskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych inż. Stanisława Downarowicza, Ministra Spraw Zagranicznych Konstantego Skirmunta, Ministra Spraw Wojskowych gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego, Ministra Sprawiedliwości Bronisława Sobolewskiego, Ministra Poczty i Telegrafów dr. Władysława Stesłowicza, Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych dr. Józefa Raczyńskiego, Ministra Robót Publicznych inż. Gabryela Narutowicza, Ministra Pracy i Opieki Społ. Ludwika Darowskiego, Ministra b. Dzielnicy Pruskiej dr. Józefa Wybickiego, Kierownika Ministerstwa Zdrowia Publicznego dr. Witolda Chodźki, Kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu Henryka Strasburgera i tymczasowego Kierownika Ministerstwa Kolei Żelaznych inż. Juliana Eberhardta, oraz delegatów Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia Przedstawicieli ludności ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu wolnej ludności: Witolda Abramowi-

cza, Witolda Bańkowskiego, Stanisława Brzostowskiego, Ludwika Chomińskiego, Wiktora Czarnowskiego, Józefa Jachiewicza, Antoniego Klyszejki, Bronisława Krzyżanowskiego, Bronisława Kuleszy, Bolesława Lisowskiego, Józefa Małowieskiego, Antoniego Mickiewicza, Kazimierza Milewicz, ks. Ignacego Olszańskiego, Feliksa Raczkowskiego, Antoniego Szwabowicza, Adama Uziembły, Antoniego Zaleskiego, Aleksandra Zasztowta i Aleksandra Zwierzyńskiego, którzy oświadczyli, że Sejm posiadający, na uroczystym posiedzeniu odbytem w Wilnie w dniu 20-lutego 1922 roku uchwalił co następuje: (Tu następuje już podany tekst uchwały Sejmu Wileńskiego).

Rząd Polski przyjął oświadczenie Delegatów Sejmu w Wilnie do wiadomości poczem wspólnym aktem stwierdzono:

Art. 1. Ziemia Wileńska z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzeczpospolitą Polską.

Art. 2. Zwierzchnictwo państwowe nad ziemią Wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Rząd Polski oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi Wileńskiej.

Akt. 4. Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem wobec przedstawienia przez Delegatów Sejmu w Wilnie pełnomocnictw uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie.

Akt ten podpisali z jednej strony członkowie Rady Ministrów, z drugiej—delegaci Sejmu Wileńskiego, przytem 10-ciu dopisało do protokołu następujące oświadczenie: Podpisujemy akt powyższy, w

przekonaniu, że sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej, zgodnie z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego.

Komisja konstytucyjna proponuje następującą uchwałę:

„Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności zapadłą w dniu 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską z dnia 2 marca 1922 r. oraz wzywa rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej.

Uchwała ta ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia“.

Sejm Wileński upoważnił zarazem delegatów do wejścia w skład Sejmu Rzeczypospolitej o ile Sejm ten na to wyrazi swą zgodę. Komisja Konstytucyjna nabrała przekonania, że wobec kończenia się prac Sejmu Ustawodawczego zarządzenie wyborów na zwykłej podstawie w Ziemi Wileńskiej byłoby niewykonalne, że jednak pozbawienie ludności Ziemi Wileńskiej, tak ciężko doświadczonej w toku wojny, prawa przedstawicielstwa przez te kilka miesięcy, w tym momencie dla ludności najtrudniejszym byłoby niezgodne z główną zasadą kontroli przedstawicielstwa narodu nad działalnością władzy rządowej. Dlatego komisja konstytucyjna znaczną większością uchwaliła zaproponować Sejmowi następującą uchwałę:

„Sejm Ustawodawczy uznaje 20 członków Delegacji Sejmu Wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego oraz 20 ich zastępców za zastępców posłów, którzy wejdą w skład Sejmu Ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego, kogo zastępuje. Uchwała ta obowiązuje z dniem 24 marca 1922 r. i ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“.

Jednomyślne uchwały.

Marszałek oświadcza: Jest wniosek aby sprawę tę załatwić stosownie do art. 50 regulaminu przez głosowanie bez dyskusji.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Tak samo przyjęto jednomyślnie uchwały przedstawione przez komisję konstytucyjną (Gromkie oklaski. Głos: Witamy).

Marszałek Do rezolucji poseł Witos zgłosił poprawkę, aby dodać na końcu słowa: „i interesami Rzeczypospolitej“.

P. Skuński. W porozumieniu ze stronnictwami, które tę rezolucję wniosły, zgadzam się na poprawkę p. Witos.

Rezolucję wraz z poprawką przyjęto jednomyślnie.

Posłowie Ziemi Wileńskiej na sali obrad.

Marszałek: Upraszam panów sekretarzy, aby wprowadzili posłów Ziemi Wileńskiej.

Posłowie wileńscy wchodzić środkami sali poprzedzeni przez sekretarzy, oraz sztandarem polskim. (Długotrwałe oklaski).

Po krótkim powitaniu posłów Marszałek udzielił głosu Marszałkowi Sejmu Wileńskiego Łokuciewskiemu.

Mowa marszałka Sejmu wileńskiego.

Marszałek sejmu wileńskiego Łokuciewski oświadcza:

Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Półtora wieku niewoli i ucisku nie było w stanie z serc naszych wyrwać miłości wspólnej Ojczyzny.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej Polskiej ludność ziemi Wileńskiej brała czynny udział we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodu polskiego.

Gdy wreszcie wybiła godzina sprawiedliwości, a naród polski do niepodległego bytu wracał, czy nasze zwróciliśmy w stronę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skąd jedynie nasze wyzwolenie przyjąć mogło.

Widzieliśmy, że zmartwychwstająca Polska, jeżeli chciała być wierną swemu dziejowemu posłannictwu, musiała się upomnieć o swych obywateli nad Wilją, którzy pomimo jadu niewoli i separatyzmu, wszczepionego od szeregu pokoleń, nie zapomnieli o węzłach jedności z Polską i pozostali wierni hasłu całkowitego z nią zjednoczenia.

Pamiętamy te dni entuzjazmu i radości, kiedy wojska polskie, prowadzone przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego przyniosły nam wyzwolenie z podobnego jarzma. Wszystkie powodzenia i niepowodzenia wojsk polskich przeżywaliśmy z drżeniem w sercu. Każda wieść z frontu znajdowała w nas żywy oddźwięk.

Nigdy do narodu litewskiego nie żywiłmy nienawiści, jasnem jest dla nas, że Republika Litewska mogła powstać i utrzymać swą niepodległość dzięki zwycięstwom wojska polskiego na wschodzie. A jednak nie możemy zapomnieć, że w dobie niepowodzeń oręża polskiego obecna Litwa współdziałała z wrogami. Nie możemy zapomnieć również o losie ludności pasa neutralnego, która nie miała możności, jak my, wypowiedzenia swej woli. Możliwość wypowiedzenia swej woli zyskaliśmy dzięki czynowi syna naszej ziemi, generała Żeligowskiego; czyn ten był wyrazem oburzenia ludu wileńskiego, któremu chciano odmówić prawa stanowienia o losach Ojczyzny swej.

Zostaliśmy powołani na mocy najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. W dniu głosowania ludność tłumnie spieszyła do urn wyborczych, by swe głosy oddać za Polską.

Sejm wileński w warunkach niczem nie skrupowanej swobody orzekł w dniu 20 lutego r. b., że Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielalną część Rzeczypospolitej Polskiej

Dziś składamy przyszłość naszą w ręce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzmy, że jedność nasza z Rzeczypospolitą Polską da ludności Ziemi Wileńskiej upragniony pokój, zniesie tymczasowość, utwali dobrobyt ludu i przyczyni się do rozwoju kultury i cywilizacji zachodniej. Jesteśmy pewni, że czynniki obce, o ile pragną pokoju na wschodzie, wolę naszą uszanują.

Z całą siłą synowskiego przywiązania idziemy do Polski. Na dawno wypróbowaną drogę jedności państwowej wkraczamy.

Rzeczypospolita Polska niech żyje!

(Głosy: niech żyje. Długotrwałe i burzliwe oklaski.)

Mowę przyjęto serdecznymi brawami i oklaskami. Następnie sekretarz p. Soltyk odczytał raz jeszcze posłom wileńskim uchwałę powziętą przed chwilą przez Sejm Ustawodawczy.

Mowa marszałka Sejmu warszawskiego.

Zabiera głos marszałek Trampczyński i wygłasza następujące przemówienie:

„Kiedy umierał ostatni z Jagiellonów, przekazał potomności wiekopomne słowa: „Przeto prosimy i zaklinamy wszystkie stany przez Boga żywego, aby, będąc obywatelami tak korony Polskiej jak Księstwa Litewskiego, byli jednym nierozdziel-nym ciałem na wieki. A który zaś naród będzie chciał być tej Unji niewdzięczny i dróg do roz-dwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bo-żego“.

Przez pamięć wiekowej historii i długiej wspól-nej niewoli oddawaliśmy się nadziei, że uda się nam odnowić dawne węzły, mające wedle słów Unji w Horodle zabezpieczyć całą Litwę „przed wrogami najazdami i zdradami Krzyżaków, czy innych nieprzyjaciół, którzy ziemie litewskie i Królestwo Polskie starają się zburzyć i knują ich zniszczenie“.

Przez długi czas próbowaliśmy budować rzą-dowi kowieńskiemu złote mosty, nawet nieraz na-rażając politykę rządu polskiego na zarzut chwiej-ności i sprzeczności. Próżną jednak była nasza ustepliwość. Rządy kowieńskie nie przestawały nas uważać za obcych, nie wahały się łączyć z każdym naszym wrogiem.

My pomimo to, tych wrogich uczuć wobec Litwy Kowieńskiej nie dzielimy, uznając jej zupeł-ne prawo samostanowienia o swym losie. Nie tra-cimy i dziś nadziei, że z czasem znajdziemy więcej zrozumienia dla konieczności dobrych stosunków sąsiedzkich, opartych na wzajemnem poszanowaniu praw mniejszości narodowych.

Ale nie możemy w żadnym razie dopuścić do tego, aby pod obce panowanie dostała się ziemia rdzennie polska, ziemia, która od wie-ków przechowuje prochy pradziadów naszych.

Dla nas samych nie potrzeba było ani plebis-cytów, ani innych głosowań, aby wiedzieć, że Zie-mia Wileńska jest polska. Ale wobec opinii świata, zasypywanej kłamstwami, koniecznem było stawić ludności Wileńszczyzny jasne pytanie: Czy pra-gnie połączenia z Polską?

Odpowiadając na to zapytanie ludność Wileń-szczyzny wybrała was, abyście głos wasz wobec świata podnieśli i dali świadectwo prawdzie, wasz rozdział na przeróżne odcienia polityczne—rozdział skądinąd może niepożądany—miał tę dodatnią stro-nę, że był jasnym i niewątpliwym świadectwem zupełnej wolności waszych wyborów. Daliście świad-ectwo prawdzie, jednomyślnie ślubując wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Niema na świecie in-stancji, któraby miała prawo zakwestjonować ten ob-jaw woli ludności Wileńszczyzny. (Oklaski). Wa-runków nie stawialiście, łącząc się z wspólną Oj-czyzną. Ale możecie być pewni, że nigdy władze ustawodawcze Rzeczypospolitej nie narzucą wam form życiowych, niezgodnych z wolą dzielnicy wa-szej lub z jej interesem, ani nie będą usiłowały gwałcić praw do bytu odłamów innych narodowości (Oklaski), jakie zamieszkują Ziemię Wileńską, gdyż inne postępowanie byłoby sprzecznem z dawną wzniosłą tradycją narodu Polskiego.

Dzisiejsza promienna chwila, stanowiąca kres waszego stuletniego męczeństwa, nie pozwala nam zapomnieć ofiar, jakie dzielnica wasza poniosła po przez ciche męki filareckiej młodzieży, przez kata Murawjewa aż do najświeższego ucisku krzyżackie-go i bolszewickiego. Przetrzywaliście wszystko, by dochować wierności Ojczyźnie.

I otóż nareszcie doczekaliście się chwili, którą przeczuł nasz nieśmiertelny wieszcz w inwokacji do Panny Świętej:

„Ty nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono“.
(Hucznie i długotrwałe oklaski.)

Marszałek oznajmił, że posiedzenie uroczyste zostało zakończone.

Brednie ludowców.

W Łowiczu dn. 25 marca r. b. odbył się wiec sprawozdawczy ludowców, (P. S. L.), na który przybyli posłowie Kurczak, Wróbel i Dąbski i kolejno zabierali głos w sprawach polityki ludowej. Nad mowami miejscowych posłów zastanawiać się niema celu, gdyż do-brze są łowiczanom znani, i ludzie już dokład-nie, zapewne, poznali się na działalności tych panów. Chcę tu mówić o występie posła Dąbskiego, b. wiceministra spraw za-granicznych, twórcy pokoju w Rydze, który przyjechał nie do swych wyborców, lecz po to by ratować sławę i autorytet miejscowych posłów ludowych, z dnia na dzień coraz bar-dziej tracących znaczenie i grunt pod noga-mi oraz wiarę u swych wyborców.

Czy poseł Dąbski zna dokładnie prze-bieg rosyjskiej tragedji, czy zna początki pa-nowania czerwonych satrapów bolszewickich, czy wie jak lud rosyjski był obalamucany na wiecach w czasie „Kiereńszczyzny“? Zapew-ne—nie; bo gdyby był słyszał, którą bądź z mów agitacyjnych „krasných“ trybunów Moskwy lub Petersburga, to nie wygłosiłby, napewno, na wiecu zdań, która, niestety, padły z jego ust, a mnie, uczestnikowi wielu wieców bolszewickich nasunęły ponure obra-zy krwawego przewrotu w Rosji, który prze-byłem i historję którego znam dokładnie.

Poseł Dąbski dowodzi, że obecnie w Rze-czypospolitej polskiej sprawuje władzę inte-ligencja i politykę, jak zewnętrzną tak i wew-nętrzną ona prowadzi, zaś władzy swej i po-lityki, używa „do wypompowywania pienię-dzy z kieszeni chłopów i robotników“ (dosłó-wnie) poseł Dąbski zarzuca chłopom, że są niezorganizowani i zbyt posłuszni i wzywa ich do walki z inteligencją, do zorganizowa-nia się „a wówczas wam pieniędzy nie wez-mą“ (dosłownie). Więc—walka... Ależ ta walka jest nam znana, rezultaty jej widzi-

my na nieszczęsnej Rosji. Tam inteligencja wymordowana, tam ją zniszczyli, tam krew, śmierć, głód, ruina... Czy dobry obywatel—demokrata pragnie zniszczenia? Poseł Dąbski głosi walkę z najlepszym elementem społeczeństwa, a więc zniszczenie.

Litował się nad ludem wiejskim, że musi płacić daninę i podatki, że to są, właśnie, skutki rządów inteligentów. A któż uchwalił daninę i podatki? Sejm, w którym najliczniejszą partją są ludowcy i oni właśnie bez sprzeciwu głosowali za ustawą o daninie państwowej. Przecież danina była koniecznością, a bez podatków żaden naród egzystować nie może. Zagranicą podatki są daleko cięższe niż u nas, a danina znów taką straszną nie okazała się. Ale pocóż to poseł Dąbski mówił o tym,—oczywiście aby bałamucić lud, jątrzyć i jurzyć. Według jego zdania, rolnik nie powinien płacić żadnych podatków,—no, to już jest całkiem wesołe, chyba to każdy zrozumie.

Mówił o potrzebie pokoju, o nieszczęściach wojny,—słusznie. Ale czy ten pokój zewnętrzny potrzebny jest pp. Dąbskim, aby tym intensywniej rozpętać stokroć gorszą wojnę domową? Powiedzą,—walka partyjna. Ale czy walka partyjna o władzę pp. Dąbskich nad ciemnym ludem prowadzi się sposobem obalamucania go? Toż łatwo jest wjować językiem, rzucić hasła demagogiczne, toż łatwo jest wołać: „chłopie, robotniku, walcz! Zduś inteligentów! weź władzę w swoje ręce!“ Łatwo jest cudzemi rękoma wyciągać pieczone kasztany z ognia, a cały ciężar walki zwałać na lud ciemny i nieświadomy.

Czyż dla chłopca lub robotnika potrzebna jest walka? Ideałem rolnika-chłopca jest stworzyć sobie i osiągnąć normalne warunki gospodarki i rozwoju jej; ideałem robotnika mieć możność posiadać pracę uczciwie opłacaną. Czyż tego można dociec, zwalczając inteligencję? Dobrobyt zdobywa się nauką i pracą, naukę i pracę krzewi i rozszerza inteligencja. Więc, pośle Dąbski, jeżeli chcesz być dobrym obywatelem-demokratą, należy nie walczyć z inteligencją chłopскими rękami, lecz z chłopów ciemnych czynić inteligentów, t. j. ludzi światłych, ludzi, którzy rozumieją życie.

Tak, ale p. p. Dąbskim chodzi o to najbardziej, aby w Sejmie zasiadało jaknajwięcej ludzi niewykształconych, ludzi nieinteligentnych, aby tym łatwiej mózgiem wodzić rej między nimi i sposobem obalamucania dążyć do swoich celów.

Szczyściem polski lud nie jest krwiożerczy, i napewno po wiecu wielu uczestników

zastanawiało się „poco on nam każe walczyć“? bo w duszy ludu istnieje to przeświadczenie, że władzy przemocą nie zdobywa się, ale rozumem, wiedzą i pracą.

Poseł Dąbski wmawiał w uczestników wiecu, którzy w przeważnej liczbie byli wieśniakami, że przez swą nieświadomość dużo materialnie tracą, bo nie znają wachai waluty naszej i najczęściej w mieście na rynku sprzedają zabezpiecen po starych cenach“ (dosłownie) Otóż to:—zwalczanie drożyzny...

Poseł Dąbski wspomniał i o pańszczyźnie, mówiąc, że chłopci uczestnicy wiecu pamiętają zapewne dobrze kije ekonomiczne, ale z tego widać, że nie zna dobrze historii, gdyż lud łowicki był w wyjątkowych warunkach społecznych i był wolnym ludem.

Nie można twierdzić, że pańszczyzna była dobrą, lecz miała też i dobre strony. Nie miała ona charakteru wrogiego względem ludu, przynajmniej u nas w Polsce. Przecież wówczas w całym świecie ustrój społeczny był taki, a pańszczyzna w państwach zachodnich była daleko cięższą i dużo więcej srogą. Zresztą lud u nas otrzymał wolność mocą Konstytucji 3-go maja 1791 r., a w 1794 r. był wydany Uniwersał Połaniecki znoszący pańszczyznę. Twórcami tych aktów wolnościowych była inteligencja. Poseł Dąbski o tem wie, ale tego nie mówi, bo wówczas nie było partji ludowców, bo tacy jak pp. Dąbscy udziału w tych aktach nie brali. Czy pod przymusem dano wolność ludowi?—nie, bo o walce domowej nikt wówczas nie mówił. Polak-patriota, który kocha Ojczyznę, kocha i lud, bo naród i ziemia, którą zamieszkuje, historia narodu,—toż jest Ojczyzna. Poseł Dąbski mówił o polityce zagranicznej, zarzucając posłowi Wł. Grabskiemu, że podczas inwazji bolszewickiej wyjechał zagranicę szukać ratunku i podpisał z mocarstwami zachodnimi układ niepomyślny dla Polski, wzamian za obietnicę pomocy. Ale nie mówił, że gdy po nieszczęsnej wyprawie Kijowskiej państwa aljanckie odwróciły się od Polski, szczególnie Anglja, zarzucając nam imperjalizm i niestorną awanturniczość, kiedy nas porzuciły na łaskę losu, gdy wojska bolszewickie były pod Warszawą,—rząd wysłał wtedy posła Wł. Grabskiego, aby reperował, co co zepsuto polityką ludowców i socjalistów. Jasnym jest, jak się nabroi—trzeba płacić. W jakim celu poseł Dąbski zmienia fakty?

Więc chyba rozumiesz ludu pracujący na roli i w warsztatach fabrycznych, że przyjaciel twój prawdziwy nie poprowadzi cię na walkę, która sprowadza zniszczenie, straty, niepokój i troski, grozi wprost zagładą, a ci ludzie którzy mianują się twymi posłami, dążą do walki, aby waszymi rękami zdobyć sobie jedy,

nie władzę, znaczenie i bogactwa. Czy zaręczycie, że po dojściu do celu nie wezmą was w karby i nie zmuszą pracować na nich, jak to stało się w Rosji.

Więc bądźcie ostrożni i czuwajcie!

Uczestnik wiecu F. P.

Łowicz w marcu 1922 r.

Sąd Okręgowy Łowicki.

Niedługo Powiat Łowicki cieszył się własnym Sądem Okręgowym. Zapoczątkowany 1 września 1917 r. przez władze okupacyjne niemieckie, następnie prowadzony przez organy władzy niepodległej Polski, Sąd ten stał się potrzebą ludności miejscowej, a jednak ministerjum Sprawiedliwości nie darzyło go względami. Już w 1919 roku w sterach ministerjalnych dość głośno mówiono o projekcie zniesienia Sądu Łowickiego, w roku 1921 pogłoska stała się pewnością. Stanowcza decyzja skasowania tej instytucji oficjalnie została wydana w grudniu 1921 roku i dzień 1 kwietnia 1922 r. oznaczony jako termin prekluzyjny.

Nic w tem dziwnego, że ludność niechętnie przyjęła tę reformę: nawet przystanek tramwajów miejskich ma tę właściwość, że publiczność łatwo się przyzwyczaja do jego istnienia w pewnym określonym miejscu, przeniesienie stwarza szereg nieporozumień i wywołuje szemrania.

Z Sądem związane są interesy ważniejsze, niż z przystankiem tramwajowym, to też można być pewnym, że i tu będą nieporozumienia i że wystarczą one, jako powody do szemrań na długi czas.

Można być pewnym, że jeszcze w 1924 roku, a może i później gospodarz wiejski, który już miewał sprawy w Łowiczu, — będąc wezwany przez Sąd Okręgowy Warszawski, zjedzie do Łowicza z siedmiu świadkami, bo siła przyzwyczajenia jest potężniejszą, niż siła słowa drukowanego na awizacji sądowej.

Może nawet wejdzie do sali niegdyś sądowej, nie zorientuje się w sytuacji i będzie siedział i czekał, aż będzie wywołana jego sprawa.

Naturalnie przegra sprawę w Warszawie. Świadkowie będą skazani na grzywnę, a gdy wszyscy razem poczną się upominać o swoje prawa, dowiedzą się, że przyczyny niestawienia były nieusprawiedliwione.

Bo ze stanowiska prawnego oczywiście będzie to niestawienie nieusprawiedliwione.

Leż to skarg wpłynę z powołaniem się na nieporozumienie co do miejsca stawienia.

A wszystkie będą odrzucone, bo nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa: o ska-

sowaniu Sądu Łowickiego ogłoszono w dzienniku ustaw, i fakt ten stał się prawem.

Czy skasowanie Sądu Łowickiego da skarbowi naszemu duże oszczędności?

Może w kwietniu sprawozdania giełdowe wykażą zwyżkę marki polskiej; w takim razie pocieszymy się tem, że jednak na coś się przydało skasowanie Sądu. Zwyżka ta tyle będzie zależną od skasowania Sądu, co wschód słońca od śpiewu „chanteclaira“ ale we wszystkim trzeba się czemś pocieszyć.

Straci miasto, bo ruch związany z istnieniem Sądu okręgowego przyspieszał tętno pulsu życia miejscowego.

Inteligencja miejscowa utraci nieco ze swych sił.

Zjawisko bezrobocia nie omieszka i w tym wypadku sięgnąć po swe prawa.

Wygrają ci, komu zależy na tem, aby urząd prokuratorski nie był zbyt blisko.

Sąd Łowicki ma dwie zasługi przed społeczeństwem.

W czasach okupacji niemieckiej był on placówką myśli polskiej, po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej pracował na rzecz wymiaru sprawiedliwości z całych sił, z całym przeświadczeniem powagi swych zdań, z godnością.

Sąd Okręgowy Łowicki był szanowany i przez tych, co nie są zbyt skwapliwi do uszanowania organów władzy. W czasach obecnych każdy błąd władzy bywa zwykle rozdmuchiwany, ostro krytykowany, ośmieszany, każda plamka na funkcjonariuszu władzy zostaje powiększana, a zdaje się, niema nikogo, kto by naszemu Sądowi zarzucił coś poważnego. Można się tym chlubić, bo nie wszędzie jest tak dobrze.

A czasy są trudne dla sądownictwa: mnóstwo zmian w kardynalnych zasadach prawodawczych, które przyzwyczailiśmy się uważać za wieczne, moc nowych przepisów, nagła potrzeba stworzenia czysto-polskiej terminologii i nomenklatury prawno-sądowej, brak wyraźnych granic w kompetencji urzędów, sądy ad hoc, jak naprzykład błogosławionej pamięci walka z lichwą, urzędy rozjemcze do spraw najmu mieszkań, do spraw najmu robotników i t. p.

Niezmiernie utrudnia to wymiar sprawiedliwości.

Zaczynamy już wkraczać na drogę normalną z drogi takich stosunków, że można było oczekiwać ukonstytuowania sądów specjalnych dla kucharek, dla dorożkarzy, dla cyklistów, dla aktorów i t. d. i t. d.

Któż temu podola, kto spamięta szczegóły procedury postępowania w takich warunkach.

Errare humanum est, nie myli się tylko ten, co nie nie robi. Omyłki zdarzają się w każdym sądzie, w każdej instytucji, a więc

zapewne i sąd Łowicki czasem się mylił. A kto go poznał bliżej, z pewnością przyzna, że sąd ten napotykał na swej drodze nadzwyczajne trudności w postaci kollisioni nowych form życia z formułami prawnymi, których wartość może podlegać wątpliwości, a są jednak obowiązującymi. A więc—jak się tu czasem nie pomylić!

Niepowetowana szkoda, że się urwała działalność własnego organu sprawiedliwości na terenie księstwa Łowickiego, które posiada swe oryginalne zwyczaje i ma swą fizjonomję odrębną. Właśnie tu był potrzebny miejscowy regulator stosunków.

A ten, co istniał, odpowiadał potrzebom miejsca i czasu.

Fr. Ciechański

Z SEMINARJUM.

W dniu 2 kwietnia przed południem odjedzie drużyna harcerska Im. J. Orzona w sile 40 ludzi, i delegacja Pogotowia Wojskowo-Ogniowego Samorządu Uczniowskiego Seminarjum w sile 30-u ludzi wraz z orkiestrą, Wydziałem Wykonawczym Samorządu i w towarzystwie grona P.p. nauczycieli Seminarjum z Dyrektorem do Zduńskiej-Woli, wioząc ciało ś. p. Zygmunta Mąkowskiego, byłego ucznia Seminarjum i byłego ochotnika 201 p. p.

Ciało przewiezione zostaje z pod Ciechanowa, gdzie poległ w boju ś. p. Zygmunt Mąkowski do miasta rodzinnego jak zgodnie, z życzeniem wypowiedzianym do kolegów, podczas wspólnych trudów wojennych. Wypełnieniem tego testamentu zajęli się koledzy-harczerze drużyny Orzona.

Z życia harcerskiego.

Nowozorganizowane Koło przyjaciół Harcerzy przy drużynach żeńskich i seminaryjnej w Łowiczu ukonstytuowało się dnia 16-go b. m.

Do Zarządu weszli:

- K. Trawińska — przewodnicząca
- E. Tatarzyńska — wiceprzewodnicząca
- M. Anyżowa — skarbniczka
- Cz. Motyliński — sekretarz
- p. starosta Boxa
- ks. kapelan Majewski
- przełożona B. Bronikowska
- E. Sawicka
- E. Gierasiewiczowa
- prof. Anyszko.

Nowy Zarząd rozpoczął swą działalność od nawiązania kontaktu z Warszawą, delegując na II zjazd harcerski p. E. Tatarzyńską.

Aby powiększyć fundusze Koła, Zarząd powziął zamiar zorganizowania dochodowej zabawy na rzecz harcerki i harcerzy seminarzystów. W tym celu urządza dnia 7-go i 8-go maja kiermasz w połączeniu z fantową loteryją i innymi atrakcjami. Znając ofiarność miejscowego

wego społeczeństwa, Zarząd zwraca się do szerokiego ogółu z gorącą prośbą o składanie fantów na powyższą zabawę na ręce młodzieży, upoważnionej do zbierania przez Komitet kiermaszowy.

Jeszcze o Szkole Doksztalającej

Odezwa Rady Nadzorczej Szkoły Doksztalającej dla młodzieży rzemieślniczej w Łowiczu, wydrukowana w № 9 „Łowiczanina“ przebrzmiała bez echa. Jeden tylko z majstrów p. Mikołaj Lebioda zapłacił od swoich uczniów wpisowe i czesne za cały czas nauki w szkole. Ponieważ fundusze wyczerpują się i wskutek tej obojętności majstrów nauka w szkole może być przerwana, przeto Rada Nadzorcza wysłała do pp. Majstrów następujące pismo.

Do W-go P.

Powołując się na treść odezwy Rady Nadzorczej Szkoły Doksztalającej (patrz. № 9 „Łowiczanina“ z r. b.) prosimy Sz. P. o wpłacenie wpisowego od . . . posyłanych do szkoły uczniów . . po 500 mk. od każdego, czyli . . . mk. Prosimy również wpłynąć na swoich uczniów, aby wpłacili czesne za ubiegłe 4 miesiące, po 500 mk. miesięcznie. W razie nieuiszczenia kwoty do dnia 7 kwietnia r. b. ściągnięcie powyższej sumy zostanie przekazane Magistratowi; nazwisko zaś Sz. Pana będzie opublikowane w miejscowej gazecie jako przeciwnika oświaty.

Przytem zawiadamiamy, że ucz. opuścili . . . godzin Majstrowie w myśl § 356a Ustawy Przemysłowej będą karani za nieuczęszczanie uczniów do szkoły. Wyrażamy serdeczne podziękowanie pp. majstrowi Józefowi Ryfie i Mikołajowi Lebiodzie, którzy w liczbie pierwszych uiścili wpisowe od posyłanych uczniów. Pan Ryfa ucześnie do Szkoły czwarty rok i daje dobry przykład dzieciom swoim uczniom, którzy b. pilnie uczęszczają do Szkoły. Przykład godny naśladowania.

Rada Nadzorcza Szkoły.

LISTY DO REDAKCJI.

W sprawie gmachu po Bernardyńskiego.

Dow. Okr. Korp. № IV Łódź L. dz. 3014

Łódź, dnia 14 marca 1922 r.

Do Szanownej Redakcji tygodnika „Łowiczanin“ w Łowiczu ziemia Warszawska.

Celem sprostowania niektórych mylnie podanych i niezgodnych z rzeczywistością danych dotyczących budynku po-Bernardyńskiego w części artykułu wstępnego „Gmach Bezpański“ w № 7 „Łowiczanina“ z dnia 17. II. 22 r., uprzejmie komunikuję, że warta, wystawiona od chwili przerwania robót nad odbudową gmachu po-Bernardyńskiego ściągnięta nie została i pilnuje nadal tegoż gmachu.

Nie wykluczam ewentualnego wypadku kradzieży, co się zdażyć może wszędzie a tu tembardziej, gdyż budynek zajmuje dość wielki obszar

ist łatwo dostępnym, lecz zaprzeczam by kra-
dziej dokonywali żołnierze.

Pachucki

Gen.—ppor. i Zast. D-cy Okr. Korp. № IV.

Z uwagi na powyższe najuprzejmiej proszę
o umieszczenie w swem poczytnym piśmie odwo-
łania zarzutów niesłusznie poczynionych żołnierzom.

Otrzymałszy pismo powyższe, Redakcja zwró-
ciła się do paru osób, prosząc o prawo powołania
się na ich nazwiska celem upewnienia Władz Woj-
skowych oraz innych Władz interesowanych, iż
zarówno w artykule p. t. „Gmach po-Bernardyński“,
jak i w artykule p. t. „Gmach Bezański“ nie po-
dano ani słowa z prawdą niezgodnego.

Otóż prof. Stanisław Czubik, nauczyciel mu-
zyki, mieszkający przy ulicy Piotrkowskiej vis à vis
gmachu po-Bernardyńskiego widział żołnierzy wyno-
szących i nawet wywożących wozem żelazne oku-
cia i drzewo budowlane z tego gmachu. Redakcja,
wiedząc w jakim stanie jest akcja odbudowy, nie
mogła i nie może uwierzyć powtórzonym odpowie-
dziom tych żołnierzy danym publiczności pyta-
jącej, iż działają z polecenia przełożonych, tembar-
dziej, iż ci żołnierze mówili, że okucia żelazne
mają być użyte do kucla koni i reparacji wozów.
Gmach po-Bernardyński może być rozumiany, jako
będący w stanie odbudowy i wymagający przywozu
materiałów budowlanych natomiast traktowany jak
kopalnia—budzi refleksje i uwagi.

Co zaś do powyższego twierdzenia Władz
Wojskowych, odnośnie stałego wystawienia warty,
Redakcja powołuje się na świadectwo dwóch osób:
D-ra Władysława Rogowskiego, Dyrektora Państwo-
wego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu oraz
Prof. Stanisława Seweryna, Dyrektora Rogowski,
zabiegając o pozyskanie gmachu po-Bernardyńskiego
na rzecz Seminarjum, był przerażony faktem, że
warty przed gmachem niema i że zawartość użyt-
kowa z niego wycieka i jest rozkradana. Zwracał
się tedy do czynników miarodajnych, jako obywatel,
z prośbą o radę i pomoc. Interpelował Starostę
i to miało skutek ten, że zawiadomiono Wojewódz-
two o stanie rzeczy, radził się Władz Sprawiedli-
wości i te pouczyły go, iż ma prawo porzucony
gmach objąć w opiekę po uprzednim protokular-
nym stwierdzeniu stanu rzeczy przez Starostwo
i Policję, wreszcie P. Rogowski, w towarzystwie P.
Seweryna Stanisława udał się do D-twa Pułku 10-go.
Tu, Pan Adjutant Pułku objaśnił obu tych Panów,
iż 1) pułk nigdy gmachu nie przejmował, 2) a warty, któ-
ra przy nim do niedawna stała, wystawiona była
równocześnie do pilnowania obiektów wojskowych
(wozów), i nie miała wskazane co ma pilnować w
gmachu, że obecnie objekty zabrano, a wraz z nimi
wartę. Wreszcie Pan Adjutant skierował obu intere-
sowanych do P. Oficera Gospodarczego, by jego
uprosili o wystawienie warty. Istotnie obecnie otwo-
ry dolne w gmachu po-Bernardyńskim częściowo
zabito deskami ogrodzono gmach drutem i warty stoi.

Wyjaśniając powyższe, Redakcja jest zmuszo-
na twierdzić, że jednak były okresy, gdy warty przy
gmachu nie było, że działo się też i tak, że warty
stała sobie, a gmach sobie. Że pilnowano niedosta-
tecznie—faktem jest, gdyż wyniesiono zgromadzone
materiały budowlane, okna wstawione, blachę przy-
bitą na dachu. A że wyniesiono ze wszystkimi
cechami „inicjatywy“ prywatnej—dowodem może
być, że nikt nie wie dokąd je wyniesiono. W tym
względzie pismo Władz Wojskowych informacji

nie zawiera. Zaznaczyć musimy, iż miejscowe
Władze Wojskowe w sprawie ocalenia gmachu
po-Bernardyńskiego i uszanowania dobra publicznego
robili w swoim zakresie, co mogły, lecz, o ile nam
wiadomo, nie wiele mogły.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Balbiny P.

Sobota † Teodory M., Hugona B.

Niedziela Franciszka à Paulo

Poniedziałek Ryszarda B. W.

Wtorek Izydora B. W. D. K

Środa Wincentego Ferar W.

Czwartek Wilhelma Op., Celestyna P. p.

Wschód słońca. g. 5 m. 40. zachód g. 6 m. 30.

— **Zjazd 201 p. szwoleżerów.** Komitet organiza-
cyjny zjazdu ochotników 201 pułku szwoleżerów
prosi nas o zaznaczenie, że wręczenie sztandaru
i poświęcenie tablicy ku czci poległych odbędzie
się w dniu 2 kwietnia. Byli szwoleżerowie są pro-
szeni o przybycie na zjazd 1 kwietnia o godzinie 5
po poł. do sali Tow. Wioślarskiego (Foksal 19).

Adres Komitetu Organiz: Warszawa, Czackie-
go 16, Stanisław Bartłakowski, adwokat.

— **Z harcerstwa.** Niniejszem uprzejmie prosimy
Rodziców oraz Opiekunów harcerzy, należących do
II-ej Rzemieślniczej Harcerskiej Drużyny im. hetma-
na Stefana Czarnieckiego o przybycie w niedzielę,
dn. 2—IV—1922 r. o godz. 3-ej pp. do Gimnazjum
męskiego celem zorganizowania Koła Przyjaciół
Harcerzy.

*Zarząd Rezerwy Rzemieślniczej
w Łowiczu*

jako Opiekun drużyny.

— **Z Kooperatywy budowlanej.** Członkowie Ko-
operatywy Budowlanej Łowickiej życzący nabyć pa-
pę dachową i smołę, niech zapisują się w Tow.
Wzajemnego Kredytu w Łowiczu.

— **Ze Związku Ludowo-Narodowego.** W niedzie-
lę, dnia 2 kwietnia r. b. o godz. 1 po południu w sa-
li Straży Ogniowej odbędzie się miesięczne zebra-
nie członków Z. L. N. koła Miejskiego i Powiatowego.

Uprasza się o regularne przybycie.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek,
dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbę-
dzie się 84-e posiedzenie Rady Miejskiej z poniż-
szym porządkiem obrad:

1. Uchwalenie pożyczki w sumie 2.500.000 mkp.
od Banku Komunalnego na budowę baraku szkolne-
go.
2. Uchwalenie pożyczki w sumie 8.000.000 mkp.
od Min. Rob. Publ. na pomiary miasta.
3. Uchwa-
lenie pożyczki w sumie 22.000.000 mkp. od Banku
Budowlanego na budowę kolonii robotniczo-urzęd-
niczej.
4. Uchwalenie pożyczki w sumie 8.000.000
mkp. od Min. Rob. Publ. na budowę i remont mo-
stów.
5. Uchwalenie pożyczki w sumie 2.500.000
mkp. od Min. Rob. Publ. na urządzenie targowicy.
6. Podniesienie opłaty za ubój bydła i nierogacizny
w rzeźni miejskiej.
7. Podniesienie opłaty za ko-
rzyście z pastwisk miejskich.
8. Podniesienie
opłaty za wycier kominów.

— **Koncert.** We wtorek dnia 4 kwietnia b. r.
odbędzie się w sali Kina wojskowego koncert zna-
nego art. śpiewaka prof. Teo Tura, przy współ-
udziale wybitnych sił artystycznych. W programie,
oprócz utworów skrzypcowych, fortepianowych

i oprócz arji operowych, znajdzie się cały szereg prześlicznych pieśni swoich i obcych, w wykonaniu których prof. Tur celuje. Po raz pierwszy też z estrady odtworzy artysta oryginalny, w gwarze podhalańskiej napisany „Marsz zbójnicki“ Friedmana, osnuty na motywach tatrzańskich. Koncert budzi ogólne zainteresowanie.

Część dochodu przeznaczono na Bratnią Pomoc uczn. gimn. im. Poniatowskiego i repatrjantów.

— **Przedstawienie na repatrjantów.** W dniu 7 kwietnia Kolo Miłośników Sceny odegra komedię Abrahamowicza „Mąż z grzeczności“. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. K. Rybackiego.

Nie wątpimy, że Łowicz poprze usiłowania naszych amatorów i pospieszy tłumnie w piątek przyszły do „Eosu“. Osobne zawiadomienia nastąpią.

— **Podatek od przyrostu.** Wskutek artykułu „Łowiczana“ Nr. 10 z d. 10 b. m. o odrzuceniu skargi wymienionych w artykule tym osób, podanej na tutejszy Magistrat, do Sądu Okręgowego w Łowiczu i Sądu Apelacyjnego, zaznaczamy, że wymienione Sądy orzekły jedynie swoją niekompetencję w tych sprawach, polecając zwrócić się na drogę administracyjną, i sprawy te zostały już wniesione do Województwa, orzeczenia którego należy jeszcze wyczekiwać

(—) I. Mikucki
(—) M. Hartwig
(—) August Filip.

OPRZĘDZENIE

Na repatrjantów. Sędzia Pokoju I okr. Baczyźmalski z pogodzonej sprawy karnej Nr. 486, od Marjanny Romańskiej mk. 1000. Zofja i Bronisław Baczyźmalscy mk. 1000.

Na inwalidów. Zofja i Bronisław Baczyźmalscy mk. 1000.

Konie do wynajęcia w każdym czasie.

Bratkowice Nr. 18, Ogonowski. 1—1

Zawiadomienie.

Podaje się do wiadomości Właścicieli budynków i działek gruntowych w m. Łowiczu, których pomiar wykonuje się obecnie, że wszelkie roboty pomiarowe opłaca bezpośrednio Magistrat m. Łowicza. Właściciele nieruchomości obowiązani są tylko wskazać granice swej działki a ci mają wykonać pomiar bezpłatnie. Pobieranie jakiegokolwiek opłat, lub wydawanie niepotwierdzonych przez Magistrat planów jest niedozwolone, a w razie nadużyć, ani Magistrat m. Łowicza, ani też Kierownik robót pomiarowych nie przyjmują żadnej odpowiedzialności.

Inż. Fr. Augustynek
Kierownik robót pomiar.

D-r Stanisławski
Burmistrz m. Łowicza.

Dom drewniany nowy i stodoła w dobrym stanie do sprzedania.

1—1 Wiadomość w redakcji.

Dom drewniany 10 pokojowy z placem 3/4 morgi do sprzedania przy stacji Bednary. Wiadomość na miejscu u Aleksandra Cichego.

LEŚNIK, mający 16 lat praktyki w ordynacji Zamojskiej, podejmuje się zakładać szkółki i prowadzić kultury leśne.

1—1 Bratkowice 18, Ogonowski.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dn. 1 i niedzielę dn. 2 kwietnia 1922

Uroda życia

Serja II

Dramat w 6 aktach według dzieła Stefana Żeromskiego. W rolach głównych: Brydzińska i Węgrzyca. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Gospodarstwo w Zielkowicach do sprzedania pół włóki gruntu z łąką, ogrodem owocowym, 2 chałupy, 2 stodoły, obory, szopy, drzewa dzikie: topole, wierzby, olszyna. Pole krótkie a szerokie przy szosie do miasta 2 i pół wiorsty. Wiadomość w Zielkowicach u Antoniego Jędrzejczyka.

Franciszek Stefański zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Konstanty Anyszka zgubił dokument wojskowy z 31 p. p.

Jan Kucharek zgubił kartę bezterminowego urlopu

Stanisław Śmiałek z gm. Jeziorko, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Zginał weksel na st. Kaliskiej na mk. 4800, podpisany przez Wojciecha Florczaka na zlecenie Franciszka Barana. Ostrzeżenie przed nabyciem.

Stanisław Sokół zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U.

Piotr Machaj zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Menachem Milgram zgubił dowód tymczasowy wydany przez władze niemieckie.

Antoniemu Brzósce skradziono paszport wydany przez władze polskie w Bratoszewicach.

Wacław Kretkowski zgubił dowód osobisty wydany przez władze polskie.

Jest do sprzedania beczka żelazna, pojemności 12 pudów, do nafty lub benzyny. Obejrzeć można u p. W. Janca, Zduńska dom własny.

Kucharska Apolonja zgubiła dowód kolejowy № 13219.

JUŻ SA DO NABYCIA MASZYNY DO PRZĘDZENIA LNU
Inż. W. Żórawski w Warszawie, Wileza 2.
Komplet od 600.000 do 20.000.000 marek. 2—2